



Tradycje biblijne w kulturze europejskiej. Spojrzenie syntetyczne*

To, o czym będę mówił, zrodziło się z wykładów trwających kilkadziesiąt lat na Uniwersytecie Warszawskim. Gdy, przekonawszy się o wpływie Biblii na kulturę, porwałem się na pomysł, który Julia Hartwig, kiedy jej go zreferowałem, określiła zwięźle jednym słowem: „wariactwo”. I miała rację. Postanowiłem mianowicie całą Biblię skomentować słowami pisarzy, a nie teologów czy biblistów.

Trzeba jednak było skompletować materiał. Pierwszym przygotowaniem była książka *Tradycje biblijne*¹, takie *Kulturgeschichte* Biblii, tzn. dość ogólne opisanie, jak Biblię – od Genesis do Apokalipsy – widzieli pisarze, artyści, muzycy, a nawet filmowcy i autorzy baletów (nigdy bym nie wpadł na to, że mogą być balety biblijne!). Po tym ogólnym przeglądzie materiału mogłem przystąpić do drugiej części, czyli komentarza. Ale tu stanęła niespodziewana przeszkoda: nowe biblijne, których przecież nie można w całości wkładać do komentarza, jak również nie należy dzielić utworów świetnych jako całość, a po prostu niemieszczących się w tekście. Tak powstał tom *Z drugiej strony Biblii*², obszerna antologia opowiadań (nowel) biblijnych.

Oczyściwszy przedpole, można było przystąpić do właściwego komentarza, który dziś (kwiecień 2024) jest rzeczywiście skończony: właśnie ukazał się tom 1 (*Wstęp: „Biblio, ojczyzno moja”* i *Genesis: „Na początku”*) oraz tom 4 (*Psalterz*), tomy 2 i 3 są w wydawnictwie, tom 5 (*Nowy Testament*) jest gotowy, pozostaje tylko w obróbce redakcyjnej autora.

Praca ta jednak nie spotkała się z uznaniem i wsparciem wydawnictw oraz instytucji naukowych – wsparła ją jedynie Akademia Katolicka w Warszawie, a po odmowach różnych instytucji wydania dzieła podjęło się Wydawnictwo Marek Derewiecki w Kętach. Wykorzystano w nim autorów od II wieku przed Chrystusem aż do współczesnych.

* Seminarium odbyło się 11 X 2022 roku.

¹ M. Starowieyski, *Tradycje biblijne*, wstęp G. Ravasi, Petrus, Kraków 2019, s. 521.

² *Z drugiej strony Biblii. Antologia noweli biblijnej*, oprac. M. Starowieyski, Księgarnia Świętego Wojciecha, Poznań 2017, s. 631.

Zacznę od dwóch banalnych stwierdzeń. Pierwsze, że Biblia to wprowadzie jedna księga, ale też – jak mówi sama nazwa (*biblia*: pluralis od *biblion*) – zbiór ksiąg; profesor Świderkówna używała terminu „biblioteka” i miała rację. Ta biblioteka, jak zobaczymy, wchodziła w kulturę w różnym stopniu: niektóre księgi były często używane i wywarły wielki wpływ, inne wpłynęły na nią w mniejszym lub nawet minimalnym stopniu. I drugi banał: Biblia to jest Stary i Nowy Testament: Stary Testament to Biblia Żydów, Stary i Nowy Testament – Biblia chrześcijan.

Historia recepcji Biblii w kulturze europejskiej sięga mniej więcej III wieku przed Chrystusem, kiedy Biblia poprzez Aleksandrię wchodzi w świat hellenistyczny. Powstaje tam piśmiennictwo o tematyce biblijnej, prawie nieznane w Polsce. Profesor Świderkówna poświęciła bardzo ładny szkic tej ciekawej i bogatej literaturze grecko-żydowskiej, finalizowanej przez dwóch pisarzy z I wieku po Chrystusie: Filona z Aleksandrii i Józefa Flawiusza³, którzy odegrali niemałą rolę w naszej kulturze. W okresie aleksandryjskim powstał też w III/II wieku przed Chrystusem ważny tekst *Septuaginta* – przekład Starego Testamentu na język grecki, a wraz z nim Biblia zaczyna funkcjonować w świecie greckiej literatury. *Septuaginta* bierze za podstawę przekładu kanon ksiąg, który był wtedy używany wśród Żydów w Aleksandrii; inny natomiast zestaw ksiąg bierze kanon hebrajski, ustalony na synodzie w Jabne mniej więcej około 100 roku po Chrystusie. Pierwszy przyjęli katolicy, drugi – od czasów Lutra – protestanci; tak że dziś mamy w użytku dwa, nieco różniące się swoim składem, teksty Biblii.

Obok Biblii rozwija się obficie literatura apokryficzna dotycząca zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu; a dzieje się to od II wieku do czasów współczesnych (np. *Listy Nikodema* Jana Dobraczyńskiego). Apokryfy to interpretacja Biblii wedle fantazji (często bujnej) lepszych lub gorszych pisarzy.

Biblia wchodzi do literatury dwiema drogami: egzegezy literalnej i alegorycznej. Egzegeza literalna to komentarz naukowy, filologiczny, opracowany już przez greckich filologów aleksandryjskich i od nich przyjęty przez uczonych chrześcijańskich. Typowym jej przykładem są dzieła aleksandryjczyka Orygenesesa, którego śladami pójdą inni komentatorzy Pisma, jak Hieronim czy Klemens Aleksandryjski. Egzegeza alegoryczna, również dzieło egzegetów aleksandryjskich, odkrywająca głębszy sens Pisma Świętego, staje się natomiast popularna wśród pisarzy starożytnych i średniowiecznych, a obecnie stanowi przedmiot badań biblistów.

Od II wieku Stary i Nowy Testament stają się fundamentem wiary chrześcijańskiej. Chrześcijaństwo greckie ma doskonały tekst Starego Testamentu

³ A. Świderkówna, *Bogowie zeszli z Olimpu*, PWN, Warszawa 2008, s. 245–300.

– *Septuagintę*, zaś chrześcijaństwo zachodnie opiera się na dość prymitywnych przekładach dokonanych na podstawie *Septuaginty* i choć literatura łacińska rozwija się dynamicznie, to posługuje się tłumaczeniami nazwanymi *Vetus Latina versio*, których szczątki zbiera pracowicie ekipa uczonych zgromadzona wokół opactwa benedyktyńskiego Beuron w Bawarii.

Brak dobrego przekładu Starego Testamentu niewątpliwie hamuje dynamiczny rozwój teologii na Zachodzie, a kiepski stylistycznie tekst łaciński Świętej Księgi chrześcijan powoduje ironiczne uwagi ze strony pogan. Stąd starania papieża-humanisty, Świętego Damazego, które zostają uwieńczone sukcesem. Z jego inicjatywy powstaje przekład Świętego Hieronima, sporządzony na podstawie tekstu hebrajskiego (*veritas hebraica*). *Versio Vulgata* jest największym dziełem translatorskim świata starożytnego.

Biblia staje się, co oczywiste, podstawą piśmiennictwa chrześcijańskiego, najpierw w pismach wewnątrzkościelnych: listach, traktatach. Te jednak pięknieją formalnie. Już w II wieku powstają oparte na Biblii utwory o wysokim poziomie artystycznym, jak np. syryjskie *Ody Salomona*, które przekazują treści religijne w formie poetyckiej. Biblia stanowi podstawę nauki chrześcijańskiej, opracowanej bądź to w sposób nieaspirujący do wartości artystycznej – jak uczone traktaty Orygenes, szczególnie jego prace egzegetyczne – bądź w postaci literackiej. Współczesny Orygenesowi Klemens z Aleksandrii, obok prozaicznie wyrażonej treści swych traktatów, umieszcza w *Pedagogu* piękny hymn do Chrystusa, podobnie rzecz się ma z Metodym z Olimpu, który konkluduje swoją *Ucztę* wspaniałym hymnem zawierającym pochwałę dziewictwa. Tak jest w literaturze greckiej, natomiast pierwszy wielki teolog łaciński, Tertulian, przekazuje treści teologiczne w klasycznej formie retorycznej. Również kolejni teologowie Wschodu (Ojcowie Kapadocy) oraz zachodni (święci Ambroży, Hieronim czy Augustyn) operują całym kunsztem retoryki antycznej zarówno w wielohomiletycznych komentarzach biblijnych (Augustyn, Jan Chryzostom), jak i w pojedynczych homiliach na święta roku kościelnego czy też o świętych. Tematem tych utworów są treści ewangelijne (życie Jezusa) i starotestamentalne. Przedmiotem szczególnego zainteresowania jest *Heksameron*, stworzenie świata (Awit i inni).

Możemy więc śmiało stwierdzić, że literatura okresu patrystycznego – czy to wschodnia, czy zachodnia – stanowi jeden wielki komentarz do Biblii. Podobnie zresztą możemy powiedzieć o literaturze średniowiecznej, w której pojawiają się tematy świeckie, lecz są przeniknięte elementami biblijnymi, jak *Boska komedia* Dantego.

Biblia wchodzi do poezji. Widzieliśmy u pisarzy trzech pierwszych stuleci formujące się kształty poetyckie, występujące w traktatach. W początku

IV wieku powstaje na podstawie nie najlepszego przekładu Biblii na łacinę biblijna parafraza kapłana Juwenkusa, dzięki której Rzymianie usłyszeli Chrystusa mówiącego heksametrami naśladującymi Wergiliusza. W kilkanaście lat później arystokratka łacińska, Proba, każe przemawiać Chrystusowi w swym centonie wierszami Wergiliusza i jest to według niej *Vergilius mutatus in melius*, czyli poprawiony Wergiliusz. Niemniej jednak Biblia zaczyna w IV wieku sytuować się zarówno w poezji łacińskiej, jak i greckiej, np. w dziele Grzegorza z Nazjanzu, pierwszego wybitnego chrześcijańskiego poety greckiego, oraz Prudencjusza, wielkiego poety łacińskiego, którzy doskonalili heksametr i formy liryczne. Następne wieki przyniosą liczne parafrazy Pisma Świętego ujęte w heksametr (np. stworzenie świata, Ewangelie, Dzieje), a także inne treści, jak żywoty świętych.

Pojawia się również dramat chrześcijański: pierwszym jest centon z wierszy Eurypidesa, dramat o śmierci Zbawiciela *Chrystus cierpiący* powstały w IV wieku, przypuszczalnie autorstwa Grzegorza z Nazjanzu. Dzieło to jest uznawane za pierwszy dramat biblijny, chociaż forma owa ma swoje początki w poezji syryjskiej i poezji dialogowej, np. u Świętego Efrema, gdzie Maryja rozmawia z Aniołem, a Trzej Królowie z Chrystusem; potem pojawi się w kaznodziejstwie greckim. Grecka homilia dialogowana z jednej strony, a z drugiej – późniejsze sekwencje stoją u podstaw teatru chrześcijańskiego w średniowieczu, następnie hiszpańskich *autos sacramentales* (Cervantes), w końcu zaś rozwinętego w okresie baroku dramatu na tematy biblijne, który rozkwita do dziś, choć ma już charakter czysto literacki. Myślę choćby o *Judaszu z Kariothu* Karola H. Rostworowskiego oraz o licznych dramatach biblijnych polskich czy zachodnich.

Powstanie i rozwój chrześcijaństwa Wschodu zaczyna się natomiast zazwyczaj od przekładu Biblii na tamtejszy język, np. koptyjski czy armeński. Biblia hebrajska będzie miała pewien wpływ na genezę kultury arabskiej.

Podjęte w okresie renesansu regularne badania filologiczne nad Biblią (Erazm z Rotterdamu) powodują rozkwit filologii jako takiej. Powstają ośrodki badań tekstu Biblii, stąd zwrot do tekstów orientalnych (np. syryjskich – rodzina Assemanich) i gromadzenie zbiorów rękopisów orientalnych w Watykanie czy Paryżu. Owocem tych studiów są *Biblia polyglotta* kardynała Jiménezza czy *Polyglotta* lowańska, której używał Jakub Wujek.

Z literaturą wiąże się rozwój muzyki. Wiemy, że pierwsi chrześcijanie w czasie zebrania śpiewali hymny i psalmy: kilka tych najstarszych zachowało się w listach Świętego Pawła, w apokryfach (choćby *Akta Tomasza*), kilka jest dotąd w użytku (np. *Gloria*, *Phos hilaron*). Niestety, do swoich obrzędów wprowadzili je również gnostycy, a więc Kościół, dbając o czystość doktryny, całkowicie usunął je z liturgii. Powróciły jednak w łacińskiej liturgii w dużej

mierze za sprawą Hilarego z Poitiers, a szczególnie Świętego Ambrożego, który ustanowił – bardzo popularną w późniejszej hymnicy – zwrotkę ambrożyjską. Biblia wyrażona w pieśni będzie się rozwijała w następnych wiekach. Powstają arcydzieła pieśniowe, jak hymny o krzyżu Wenancjusza Fortunata czy w Polsce Franciszka Karpińskiego; niektóre sekwencje na Zachodzie czy *akathistos* na Wschodzie; Biblia jest obecna w pieśni liturgicznej czy pozaliturgicznej, i ta obecność trwa do dziś, wydając świetne dzieła, jak niektóre *negro spirituals* czy polski utwór *A uczniów było dwunastu* Marka Skwarnickiego. Można więc zaryzykować stwierdzenie, że Biblia śpiewana towarzyszyła i towarzyszy chrześcijaństwu.

Do ważnych nurtów muzyki kościelnej należą różnego rodzaju formy muzyczne, jak chorał gregoriański, bujnie rozwijający się od średniowiecza, czy utwory polifoniczne z czasów renesansu (Orlando di Lasso, Giovanni Pierluigi da Palestrina) i baroku, kiedy to muzykę do kantyków biblijnych (by dać jeden przykład: *Magnificat*) piszą najwięksi mistrzowie (Johann Sebastian Bach). Barok przyniesie też oratoria biblijne, jak te Giacomina Carissimiego (*Jephthe, Jonas*), Georga Friedricha Haendla (*Mesjasz* i inne jego oratoria), Franza Josepha Haydna (*Powrót Tobiasza* czy *Stworzenie świata*), Felixa Mendelssohna (*Paweł*). Renesansowym i późniejszym przekładom poetyckim psalmów (Pierre de Ronsard, Jan Kochanowski) towarzyszą muzycy (*Psalmy* Mikołaja Gomółki). Muzyka służy Biblii do dziś (*Symfonia Psalmów* Igora Strawińskiego, *7 bram Jerozolimy* Krzysztofa Pendereckiego i inne).

Biblia od początku inspirowała sztuki piękne. Prymitywne malarstwo znajdujemy w katakumbach, mimo poważnych wątpliwości pierwszych chrześcijan, czy można przedstawiać postaci Chrystusa bądź świętych. Wbrew kryzysowi spowodowanemu przez spór z ikonoklastami w VIII wieku w Bizancjum, i kilku innym ikonoklazmom w sztuce europejskiej, malarstwo i rzeźba w chrześcijaństwie rozwinęły się bujnie. Od początkowego prymitywizmu, poprzez nawiązywanie do sztuki pogańskiej (Hermes Kriophoros niosący na plecach owieczkę staje się Chrystusem Dobrym Pasterzem, zaś Jego twarz jest podobna do tej Apollona Belwederskiego – są wyrazem tej samej *kalokagathia*; il. 1), aż do wypracowania kanonicznych przedstawień, których typ był zatwierdzany przez władze kościelne, także na szczeblach synodalnych, a nawet soborowych. Mozaiki, najpierw naśladowujące sztukę pogańską, poszły swoją drogą, prowadzącą do arcydzieł w kościołach Rawenny. Z rzeźby sarkofagów wyłania się rzeźba chrześcijańska, która rozwinie się w sztukę świątyń średniowiecznych (portali, ołtarzy, np. Wita Stwosza), arcydzieł renesansowych (Michał Anioł) i barokowych, by następnie stopniowo zanikać w sztuce współczesnej. Podobnie rzecz się ma z malarstwem, które osiągnie apogeum w renesansie i baroku, by z wolna się laicyzować, jak to widać już od